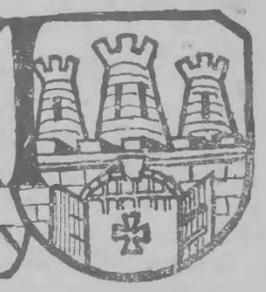




DZIENNIK PŁOCKI



ORGAN NARODOWY POLITYCZNY I GOSPODARCZY

Cena numeru, „Dziennika Płockiego” 18 gr. z „Warszawianką”—25 gr.

Nr 179

Opłata pocztowa
uiszczona ryczałtem

PŁOCK, SOBOTA 4 SIERPNIĄ 1928 ROKU.

Konto czekowe P. K. O.
61990.

ROK VII

PRENUMERATA MIESIĘCZNA „DZIENNIKA PŁOCKIEGO” 4 ZŁ. Z ODNOSZENIEM DO DOMU 4.50 ZŁ.; NA PROWINCJI 5 ZŁ.

Prenumerata miesięczna „Dziennika Płockiego” z A B C 6 zł. z odnośnikiem do domów 6,50 zł. na prowincji 7 zł.

Polski lot przez Atlantyk.

WARSZAWA, 4.8 (Tel. wł.) Z nadchodzących sapytań do stolicy z całej Polski, widać, że kraj cały śledzi z zapartym tchem i wytęśoną uwagą losy polskiego lotu.

Dane statystyczne.

Dotychczasowa statystyka wykazuje, że z Europy do Ameryki przelatalo tylko jeden samolot Bremen, który jednak do samego lądu nie doleciał. Z Ameryki do Europy przelatało dotychczas sześć samolotów, w tem jeden angielski i 5 amerykańskich. Przy usiłowaniach przelotu Oceanu zginęło 38 lotników. Przygotowania poczyniło, lecz albo zawróciło z drogi, albo cofnęło się od rozpoczęcia lotu 31 lotników, w tem 22 angielskich 5 amerykańskich 2 niemieckich i 2 francuskich.

Od chwili ukończenia technicznych przygotowań czekali na pomyślne warunki atmosferyczne: Chamberlain 2 miesiące, Byrd 3 miesiące, Lewin 2 miesiące, a wielu wogóle zrezygnowało z rozpoczęcia lotu.

Pogoda dobra.

WARSZAWA, dn. 4.8 (Tel. wł.) Warszawska radiostacja nawiązała kontakt z amerykańską stacją nadawczą pod N. Yorkiem i odebrała na krótkiej fali podczas nocy koncert z N. Yorku, co jest dowodem, że pogoda nad oceanem jest dobra, odbiór bowiem był całkiem czysty.

Niemniej niektóre agencje doniosły, że w niektórych miejscach nad oceanem jest mgła, a gdzieś indziej burza.

Odlot.

PARYŻ, 4.8 (Tel. wł.) Olbrzymie lotsisko w Bourget, rześkie oświetlone, pomimo, że noc szybko zanika, a pierwsze blaski świtałego dnia coraz więcej rozwidniają horyzont.

Tu i ówdzie niewielkie grupy ludzi półgłosem zaledwie szepcą, życząc pełni szczęścia i powodzenia odważnym naszym lotnikom.

Zbliża się chwila dramatyczna, gdy wspaniały ptak mechaniczny, lśniący srebrem i stalą, wyprowadzony jest z hangaru na środek lotniska.

Dwaj majorzy armii polskiej: Idzikowski i Kubala, jeden z uśmiechem pogardy dla niebezpieczeństwa, drugi z powagą i zimną krwią, przykuwają wzrok wszystkim.

Przedstawiciele kolonii polskiej nieliczni dziennikarze polscy z p. Pawłem Kleczkowskim na czele, przedstawiciele ambasady wraz z attaché wojskowym majorem Ilińskim—wszyscy podchodzą do lotników naszych z obnażonymi głowami.

Następuje głęboka cisza. Lotnicy wsiadają do samolotu. Wzruszenie zapiera dech w piersiach.

Po kilku próbach, stalowy ptak wznosi się majestatycznie w powietrze.

Droga, jaką obrali lotnicy, wiedzie przez Rehefert, wyspy Azorskie i Halifax. Lotnicy zabrali z sobą butelkę szampana, butelkę koniaku, dwie kurchały, rewolwer, przyrząd do rzucania rakiet i dwie pneumatyczne łodzie. Start był wspaniały.

Na chwilę przed odlotem major Iliński wręczył lotnikom film propagandowy przedstawiający Wilno w

dzień koronacji Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Pani Amiot, żona konstruktora samolotu wręczyła lotnikom medaliki.

PARYŻ, 4.8 (tel. wł.) Lotnicy polscy major Kubala i Idzikowski nie zabrali ze sobą nadawczego radiowego aparatu, wobec czego otrzymywane tutaj są tylko wiadomości, nadsyłane z okrętów, które znajdują się na linii marszruty dwupłatowca „Marszałek Piłsudski”.

Wiadomości o przelocie majorów: Kubali i Idzikowskiego przez wyspy Azorskie podane będą tylko przez okręty, które zobaczą lotników, a to dlatego, że na wyspach Azorskich niema stacji nadawczej radiowej.

Koniec lotu przewidziany jest w nocy z soboty na niedzielę i trwać ma około 45 godzin.

W kołach lotników francuskich panuje przekonanie, że lot Polaków zakończony zostanie pomyślnie.

Wiści o locie.

PARYŻ, 4.8 (Tel. wł.) Szereg statków rybackich znajdujących się w zatoce Biskajskiej doniosło wczoraj o 11 rano, że widzieli o tej porze przelatujący duży samolot, który był jednak tak wysoko, że nie można było stwierdzić jego nazwy.

PARYŻ, 4.8 (Tel. wł.) United Press donosi za pośrednictwem floty francuskiej, że jeden z okrętów angielskich widział samolot polski o godzinie 12 w południe pod 47 stopniem szerokości północnej i 14 stopniem długości wschodniej, t. j. w punkcie będącym na odległości 2/3 drogi z Francji do Azorów.

NEW YORK, dnia 4.8 (tel. wł.) Okręt „Grace Black” zawiadomił władze portu Miquel o godz. 4 po poł. iż z pokładu jego widziano polski samolot, szubujący w kierunku wysp Azorskich.

Samolot leciał nisko, lotnicy dawali snaki rękoma rybakom, którzy ich witali.

WARSZAWA, dn. 4.8 (tel. wł.) Radio stacji Warszawska otrzymała od radjo stacji Nowo-Yorskiej szereg depesz, donoszących, że liczne okręty sygnalizowały, iż widziały polski samolot bezpośrednio w pobliżu wysp Azorskich.

Wyspy te położone są na jednej trzeciej odległości z Europy do Ameryki.

PARYŻ, 4.8 (Tel. wł.) Inżynier Amiot, konstruktor aparatu, na którym odlecieli nasi lotnicy otrzymał radio-depeszę, donoszącą, że widziano polski samolot nad oceanem.

Miał on sprzyjający wiatr wschodni. Inż. Amiot jest jak najlepszych myśli, gdyż w razie potrzeby lotnicy pulsey mogą lądować na Azorach lub w Halifaxie.

Szczegóły lotu Courtney'a.

LONDYN, 4.8 (tel. wł.) Otrzymał depeszę od kpt. Courtney'a, który wyleciał z wysp Azorskich do Ameryki i wpadł do Oceanu. W depeszy tej opisuje on przyczynę katastrofy.

Benzyna w zbiorniku aparatu zapaliła się, gdy Courtney był na wysokości 1500 metr. nad poziomem oceanu.

Lotnik i dwaj towarzysze musieli

Zarząd firmy „St. i J. Górniczy” w Płocku niniejszym ostrzega swą klientelę przed placeniem należności za zużyty prąd elektryczny, roboty instalacyjne, radjosprzęt i t. d. osobom nieupoważnionym. Wszelkie należności należy wplacać bądź do kasy firmy, bądź też do rąk inkasentów, posiadających upoważnienia, zaopatrzone pieczęcią i podpisem firmy. Za wpłaty robione do rąk osób nieupoważnionych firma nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Z CYRKU.

Wczorajszego dnia snów wybuchła awantura tym razem podczas walki „Maski” ze Szeckerem spowodowana przez niekulturalne i mało sportowo wyrobione jednostki.

Bardzo cenimy zainteresowanie szerokiej publiczności turniejem szermierczym, tem nie mniej należy podnieść głos stanowczy protestu przeciw zbyt gorącemu reagowaniu i uszardżaniu burd w razie porażki faworyta. Decydujące spotkanie Szeckera z „Maską” wywołało olbrzymie zainteresowanie.

Gdybyż z takim zapalem ludzie spieszyli na jakąś akademję, czy do teatru!

Sama walka trwała godzinę i 10 minut. Pierwsze 10 minut upływa dość spokojnie. Po przerwie jednak, publiczność zaczyna się rozgrzewać w miarę przyspieszania tempa walki.

Walka toczy się coraz żywiej. „Maska” walczy wadze, jakby grał w szachy. Tym razem trafił jednak na godnego przeciwnika, Szecker ma każdy ruch wyczerpany.

Co chwila obaj szermiercy znajdują się w pozycji, nie do uratowania. Nie rozstrzygnięta po godzinie walkę zarządzone na punkty.

Gdy na 3 y minuty przed końcem „Maska” prowadzi już 6:4 na swoją korzyść, Szecker energicznie naciera i rzuca Nieszajomego w parter, przez co przewaga zmniejsza się na 6:5, wówczas „Maska” zaniepokojony, dla zapewnienia sobie zwycięstwa, zaczął się obronić, uciekając przed groźnymi atakami Szeckera, za dywan, a nawet raz schwylił się za bandę. Wywołało to głośny protest tej części publiczności, którą nie

może zrozumieć, że to samo czyniłby może i Szecker, gdyby posyjała była odwrotna.

Jeszcze kilka chwil i arbiter odgwiżdża zwycięstwo „Maski” różnicą jednego punktu.

Zwycięstwo to, niestety nie odbiegające od regulaminu spotęgowało nieuzasadniony sprzeciw galerji.

Bezpośrednio po walce, nasz sprawozdawca udał się do garderoby Szeckera.

— Co pan zamierza wobec przegranej? Jeszcze nie wiem. Jestem bardzo zmęczony. Codziennie tak ciężko fizycznie pracuję i to codzień ciężko. Ubyło mi podczas turnieju 3 kilogramy.

— Co pan sądzi o „Masce”?

Wymowy ruch rękami—excellent ale stanowczo protestuję. „Maska” był nasmarowany oliwą, co uniemożliwiło mi skuteczne stosowanie chwytów, gdyż ręce moje znajdowały się niejako na ślizgawce. Przystem bronnił się w niepraktykowany sposób zatrzymywania się kolanami, ale robił to szczerze—w dozwolony sposób. A przede wszystkim protestuję gorąco przeciwko walce punktowej, ułatwiającej często gorzszemu przeciwnikowi po przypadkowym uzyskaniu punktu, uciekania z areny i walce—nia na czas.

— Składam 200 złotych, jeśli „Masce” nie pokonam, jeśli walka będzie się toczyła bez punktów, aż do położenia przeciwnika na łopatkę.

Inne walki dały wyniki następujące: Poosohoff w 26 minut pokonał Bryłę, zaś Pinecki w 12 minut pokonał Orłowa w stylu amerykańskim.

Dwaj nowi polscy biskupi.

WARSZAWA, 4.8 (Tel. wł.) Ojciec Święty zamianował dwóch nowych biskupów polskich. Są nimi: Ks. Dr. Stefan Walosykiewicz, mianowany został biskupem sufraganiem w Łucku z tytułem biskupa Zenopolis, oraz Ks. Dr. Franciszek Lisowski biskupem sufraganiem we Lwowie z tytułem biskupa Marionne.

Nowomianowany biskup-sufagan Ks. Dr. Walczykiewicz urodził się w roku 1886 w Gustyninie kształcił się

w Seminarjum duch. w Płocku oraz na uniwersytecie gregoriańskim w Rzymie. Wyświęcony na kapłana w r. 1912, był przed nominacją profesorem teologii moralnej, historii filozofji oraz pedagogiki, a nadto wice-rektorem wyższego Seminarjum diecezjalnego w Płocku.

Oficerowie Rumuńscy w Warszawie.

BERLIN, 4.8 (Tel. wł.) Telegrafem Ujjon szana nacjonalistyczna agencja niemiecka donosząca w depeszy z Warszawy o przybyciu do stolicy Polski delegacji wyższych oficerów rumuńskich, podkreśla, że według krążących wiadomości obecność tych oficerów związana jest z dalszym etapem narad która odbywała się poprzednio w Bukareszcie, Warszawie i Paryżu, pomiędzy sztabem polskim a rumuńskim, o których celu nikomu nie wiadomo.

Kongres 26 języków

W Pradze Czeskiej odbywają się właśnie obrady kongresu, którego uczestnicy posługują się w ich życiu prywatnym 26 rozmaitymi językami, a równocześnie władają wszyscy jednym językiem wspólnym, w którym każdej chwili bez pomocy tłumacza mogą się porozumieć. Tym językiem zrozumieliśmy dla wszystkich bez wyjątku uczestników kongresu praskiego nie jest jednak bynajmniej esperanto, lub inny jakiś sztuczny język międzynarodowy. Jest to język rysunku, język linii i konturów, a ludzie, którzy nim się posługują są nauczyciele rysunków i sztuki graficznej, obradujący na szóstym kongresie rysownictwa i sztuk stosowanych.

Trzy tysiące przedstawicieli 26 narodów, którzy zebrał się w Pradze, mówi o współdziałaniu narodów, o artystycznym wychowaniu młodzieży, o wszczęciu jej zasad etyki i umiłowania piękna.

Najczęściej rozlega się na sali posiedzeń kongresu praskiego język angielski. Nic zresztą niema w tem dziwnego, bo do Pragi na kongres przyjechało 352 Anglików i 720 Amerykanów. Anglo-sasi stanowią trzecią część ogólnej liczby uczestników kongresu rysownictwa i sztuk stosowanych. Po angielsku mówią jednak jeszcze przedstawiciele niektórych innych narodów, a więc przede wszystkim Japończycy i inni delegaci z Dalekiego Wschodu. Z pośród języków słowiańskich najczęściej słychać język czeski, dalej polski, (Polaków przyjechało na kongres 120) i serbski. Niemców jest na kongresie 112. Słabo stosunkowo reprezentowane są na kongresie narody romańskie. Pomimo to jednak język francuski rozlega się z trybuny i w kularach niemniej często, jak język angielski. Przewodniczący kongresu szwajcar, dr. Speker, rozpoczął swe przemówienie wstępną w języku francuskim, z kolei przeszedł na język angielski, następnie na niemiecki, a na zakończenie powiedział kilka zdań w języku czeskim.

Otwarcie kongresu rysownictwa i sztuk stosowanych odbyło się w największej sali podziemnej Pragi, w t. zw. „Lucernie”. Ołbrzymia ta sala z łatwością zdołała pomieścić wszystkich 3000 uczestników kongresu.

Przed otwarciem przy stole prezydjalnem zasiadli: protektor kongresu, czeskosłowacki minister oświaty, dr. Hodza, przewodniczący dr. Speker, prezydent miasta Pragi, dr. Baxa i liczni przedstawiciele poszczególnych delegacji.

Po krótkim przemówieniu powitalnym przewodniczącego, dra. Spekera, przemówił do uczestników kongresu minister Hodza, dziękując im przede wszystkim za zaszczyt, jaki okazali republice czeskosłowackiej, obierając jej główne miasto za miej-

Kurs wychowania fizycznego Związku Polskiej Młodzieży.

Związek Młodzieży Polskiej Męskiej w Płocku, znany od 9 lat ze swej ciągłej a systematycznej działalności, urządził w niedzielę dnia 5 b. m. Jednorazowy Kurs Organizacyjny dla wszystkich Członków Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Męskiej z Płocka, z Trzepowa i z Radziwa.

Celem kursu jest zrealizowanie jednego z zadań Związku, mianowicie ułatwienie i pomoc w wyrobieniu się Druhów na światłych i dzielnych członków Stowarzyszenia.

W kursie tym został szczególnie uwzględniony dział Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego. Dział ten prowadzić będzie

sce obrad swego VI-go kongresu. Myśli zwołania kongresu do jednego z miast słowiańskich, była nader szczęśliwa. Właśnie w ziemiach słowiańskich wojna wyzwoliła olbrzymie moralne i twórcze siły narodów, których rozwój był dotychczas przez zaborców hamowany. Dzisiaj zrodziło się tu życie nowe, dziś rośnie tu i potężnieje nowa twórczość intelektualna. Nowe masy ludowe, wstrzymywane sztucznie przez wieki całe przez zaborców w ich rozwoju, występują na arenę, przynosząc z sobą nowe wartości moralne i artystyczne. Przechodząc z kolei do omówienia znaczenia współpracy międzynarodowej w dziedzinie rysownictwa i sztuk stosowanych, minister Hodza podkreślił przedewszystkiem, że każda współpraca intelektualna oznacza popieranie przyjaźni między narodami. Nowa Europa środkowa zmierza do wytworzenia między narodami stosunków przyjaźni. Do Niemiec min. powie dział (po niemiecku), że porozumienie niemiecko-słowiańskie uważa nie tylko za rzecz możliwą, lecz za rzecz wysoce pożądaną. Nad realizacją tej idei powinni pracować intelektualiści poszczególnych narodów.

W ramach kongresu rysownictwa i sztuk stosowanych odbyło się w tych dniach w Pradze uroczyste otwarcie wystawy sztuk plastycznych przedstawiającej się we wszystkich swych działach nadzwyczaj interesująco. Na wystawie tej starano się przedewszystkiem przedstawić obrazowo dotychczasowe wyniki pracy artystyczno-oświatowej w poszczególnych kategoriach szkół. Wszystkie państwa, biorące udział w kongresie, starały się wystawić w Pradze całokształt swego własnego rysownictwa szkolnego i trzeba przyznać, że udało im się znakomicie wywiązać z tego niełatwego zadania. Z poszczególnych ekspozycji wymienić należy obok czeskiej, w pierwszym rzędzie ekspozycję polską która przedstawia się niezwykle interesująco, dalej angielską, jugosłowiańską, amerykańską, kanadyjską, indyjską i t. d. Naogół powiedzieć można, że cały świat kultura ny reprezentowany jest na wystawie praskiej bardzo zaszczytnie.

Instruktor-Specjalista ze Studium Wychowania Fizycznego z Poznania p. Adam Segąński.

Na program kursu składa się: Referat (od godz. 8-9) z dyskusją na temat „Młodzież o czasy obecne” ks. dr. Cz. Kacmarek. Referat (od 9-10) „Znaczenie Regulaminu w życiu Stowarzyszenia” — ks. prałat J. Strojnowski. Referat (od 10-10 m. 45) „Duchowe i Fizyczne Wykształcenie Druha” — p. A. Segąński. Wysłuchanie Mszy Św. w Kościele Parafjalnym o II godz., podczas której ks. prałat J. Strojnowski wygłosi oświadczenie kazanie. Po obiedzie o godz. 2 po poł. zwiedzanie Seminarium Duchownego i Biblioteki, gdzie ks. kan. Mąkowski wygłosi prelekcję na temat „Dobra Książka” od godz. 3-4 Cwiczenia fizyczne. OI godz. 4-5 Zwiedzanie Związku i Wystawy Książek. Referat (od 5-6) „Książkowość w Stowarzyszeniach” — p. J. L. Pietkowski, Instruktor Związku. Referat (od 6-7) „Urosmańcenia i rozrywki w życiu młodzieży” — ks. prał. J. Stronowski.

Według mniej więcej podobnego Programu, odpowiednio dostosowanego do warunków lokalnych, Związek w porozumieniu z Protektorami i Zarządami Stowarzyszeń oraz przy sta-

lej współpracy p. A. Segąńskiego przeprowadzi Jednodniowe Kursy w następujących miejscowościach: w Gostyninie dla Członków Stow. Mł. P. M. z Gostynina, Korzenia, Suszka i Stawu, w Dobrzyniu dla całego Dekanatu Dobrzyńskiego w Sierpcu dla Sierpca, Kurowa, Mochowa i Jezewa, w Raciążu dla Raciąża, Strzegowa, Głinojocka, Uniecka i Drobina, w Orszymowie dla Orszymowa, Zukowa, Daniszewa, Bulkowa, Łęgotwa i Skołatowa, w Ciechanowie dla Ciechanowa, Sońska i Lechowa, w Przasnysku dla Przasnysza, Bogatego, Węgra, Baranowa, Kiszynowłogi Małej i Jednorozca, w Makowie dla Makowa, Krasnosielca, Sypniewa, Krasnego, Wąsowa i Biedrzyca, w Nasielsku dla Nasielska i Szyszak w Zakrocymiu dla Zakrocymia, Kamiecinicy, Chociszewa, Kroczeja i Czerwińska, w Górze dla Góry, Dłutniewa, Przedborza, Zagroby, Starczeb i Bielska, w Wyszkowie dla Wyszkowa, Olszanki, Olszewka, Brańszczyka i Długosiodła.

Oprócz tych Jednodniowych Kursów dostępnych dla każdego swobodnego Członka Stow. Mł. P. M. odbędzie się w Nasielsku Tygodniowy Kurs Wychowania Fizycznego ale już tylko dla Naczelników delegowanych ze wszystkich Stowarzyszeń Mł. P. M.

General Michaelis demaskuje marjawitów.

Jak już donosiliśmy w dziale nowości wydawniczych, ksiegarnia Gebethnera i Wolffa wydała duży tom pamiętników gen. Hening de Michaelis. Tom ten jest o wiele ciekawszy od pierwszego, podaje bowiem interesujące szczegóły z okresu rewolucji, kiedy Rosja rozsypywała się w gąszy, a Polacy na jej obazarów podnosili wysoko standard państwowości polskiej.

Wówczas to w 29 korpusie, dowodzonym przez autora pamiętników a liczącym parę tysięcy żołnierzy polskich, utworzył się związek żołnierzy Polaków, który postawił sobie za cel utworzenie samodzielnej armii polskiej na terytorjum Rosji.

Wiadomo ogólnie, jak smutną rolę odegrały w tych czasach pewne ugrupowania, nie depeszczające za każdą cenę do sturmpowania armii polskiej. Pamiętniki gen. Michaelisa rzucają ciekawe światło na rolę marjawitów w tych smutnych wystąpieniach.

Czytamy tam:

Następne zebranie naszego związku odbyło się po paru dniach z dużą uroczystością i po raz pierwszy ukażała się nad głowami zebranych chorągiew z Białym Orłem, a orkiestra zbiorowa odegrała nasz hymn, przyjęty z niezmiernym uznaniem.

Zapisy na członków związku dały cyfrę przeszło dwóch tysięcy ludzi;

na stanowcze żądanie żołnierzy utworzono przydzium głównie z oficerów, a zebrani zaznaczyli, że pragną mieć na czele ludzi najbardziej wykształconych; mnie obrano na honorowego prezesa związku

W czasie przemówień odezwał się po raz pierwszy pewien zgrzyt; jakiś żołnierz zaatakował na mównicy burżujskie hasła ojczyzny i „białego ptaszka”; ledwie to powiedział, wybuchła burza, zahuczała gromada, wzniósł się groźne pięście i tylko szybka interwencja księdza zażegnała zajście, a niefortunny mówca zniknął wnet wśród ironicznych okrzyków żołnierzy.

Malkontent należał do istniejącej w korpusie grupy lewicowej, niechętniej głoszonej przez nas hasłom; składała się ona prawie wyłącznie z robotników łódzkich, w znacznej części marjawitów. Oburzali się oni na niedemokratyczność przydzium, klerykalizm naszych zebrani, niechęć do hasel socjalistycznych; trafili jednak na zwartą opozycję wieśniaków stanowiących większość; nikt nie chciał słuchać międzynarodówki.

Tak to więc, pod opieką naszego skrzydła matuzi Rosji śpiewali marjawici o „białym ptaszku”. A dziś należą do Związku Strzeleckiego, głoszą szczerą oddanie mar. Piłsudskiemu — i znajdują naiwnych głupców, którzy na to się dają brać.

List Kasi do Jasi

Kochana Jasiu!

Bez dwa tygodnie do ciebie nie już nie pisałam, a tu cała kupa ciekawego.

Tera to żyje przez plaży, bo to ładne takie miocje. Jak nima słonka to tam także i psa nima, a cała plaża warta tyle co i skisłe mlako. Zato jest tu nowa frajda. Przyjechalici powiadam do miasta takie grubasy i chodzą se po ulicach. Ktoś nieznanjony Płocka, a wiedzący że to jest usendniokie miasto, myślałby, że to usendniki dostali podwyżki i tak od niej odrasł agrubieli. A to te atlety. To powiadamci takie silne ludzie, że po jednym naumyśnie przejechało Auto a on nic, stał sobie i poszed. Inny to snów sgina szyny kolejowe tak jak ja tzsaski na podpał pod kuchnie. I oni co wieczór mocują się w cyrku, a kto kogo połoty to dostaje tyle pieniędzy, że może całe gospodarstwo kupić.

Ino te walki so czasem dziwne. Nieraz jak jeden drugiemu da po-

dwójnego nelsona kulakiem pod ziohra, to jakby to tak było na ulicy to napewno policaj zabrały go do kozy. A tu nie tylko jest taki sendzia co gwizda na to i mówi na to że to nie ważne. Ja nie rozumiem czemu nie ważne bo to chyba tamtego dobre boli, ale to tam tak się natywa.

Jak przyjechała moja stara ze Słupa z córko, to zara powiedziała że musi pójść do cyrku i poszła, a stary jak zwyczajnie czytał swoje książki. Stara wzięła mnie ze sobą ale sama poszła do łoty. Najpierw to sie patrzyła, a tam cholota na galerji krzyczała. Dopiro jak jeden z tych silaczy kopnął drugiego w przednią parade, to stara także zaczęła tak krzyczeć, jakby ja jej zbiła porcelany z syrwiwa. A jak krzyczała, to nie wiedzonoy co robi, połotyła renki na na kolan jakiegoś pana i zaczęła cisonoń go paznokciami, aż ten jo poglaskał po rence. Stara to zobaczyła i byłaby się zacerwieniła ino była już ozerwona jak burak z tego krzyozenia. Inne

panie także tak krzyozeli ino nie wim czy z renkami było tak samo A muj ten felfebel od usnego papu śmiał się ze mnie i powiedział że niepotrzebnie ja sie na niego zezliła, jak on w niedziele za miastem także coś z renkami zaczął, bo jak tego sie nie wstydzo panie to i ja nie powinna.

Jakieśmy wrócili do domu to stary jeszcze czytał a stara powiedziała mu:

— Ty stary niedolego. Ja żyje już prawie osterdzieści lat, i mam dwoje dzieci, a dopiro dziś widze, że jestem jeszcze panino.

— Panna, powiada stary, ale nie bezdzietna.

— Cicho bondź, huknęła stara. Dopiro dziś wim jak wyglonda prawdziwy menszożyna.

— A ja? Pyta sie stary.

— Ty jesteś niedolega. Tybyś nawet kobity nie połotył na łopatki, boś niedolega.

A potem w kuchni muwi do mnie: takiego atlete mieć za menża, to rozumnie przyjemność.

Ja powiedziałam że nie, bo takie go silacza bojałabym sie, bo jakby me psycisnął toby ziohra popenkali, a ona muwi na to że jestem głupia i sie nie znam na rzeczy, ale ona i każda její znajoma to zaraby zatkiego poszła zamonż.

Na drugi dzień czas było jej jechać a ona nic. Tak on mówi, że czas bo sie spuzni a ona jak nie krzyknie:

— Czyś ty oszalał, dzisiaj Ssteker waloz y Poscafam, a on mówi żebym jechała do tej dziury w Słupnie.

Staremu aż oczy wylasy tak sie zdziwił, a ona jeszcze:

— Zreszto musze być raoo z Alinką u doktora.

I zara wzięła curke i mnie i poszliśmy do doktora.

Po drodze spotkała pare znajomych i mówili tylko o atletach. Potem jak szliśmy koło Szalańskiego okierni, to onś zobaczyła bez okno i muwi że tam siedzi jeden atleta, to ona pujdzie niby na wode sodowo,

ECHA PŁOCKIE.

KALENDARZYK.

SIERPIEŃ
4
SOBOTA

Dzisiaj: Dominika W.
Jutro: NMP. Śnieżka.

Wschód słońca 4.01
Zachód słońca 7.25

DYŻUR NOCNY W APTEKACH

Dzisiaj nocny dyżur apteki Śmiegielskiego
Apteka czynna od 7 wieczór do 9 rano.

Towarzystwo Naukowe Płockie.

Muzeum otwarte: w piątki i niedziele od
11-ej do 1-ej. Biblioteka we wtorki, czwartki
i soboty od 4-ej do 6-ej.

Czytelnia parafialna.

Czytelnia parafialna otwarta od 5—7-ej
wieczorem.

STAN WODY — WISŁA.

Kraków 2,8 — 238 pb. 1 cm.
Zawichost 2,8 plus 57 ub. 2 cm.
Warszawa 2,8 plus 59 ub. 2 cm
Płock, 4,8 +14 pb. 2 temp. + 16°8 C

R U G.

Wyszków 2,8 — 32 ub. 2 cm.
N A R E W.

Pultusk 2,8 plus 3 ub. 3 cm.

Radjo-koncerty.

Program na dziś.

12.00—13.00 Muzyka z płyt gramofonowych
13.00—15.20 Komunikaty.
16.35—17.35 Program dla dzieci.
17.35—18.00 Transmisja z Wilna.
18.00—18.45 Transmisja nabożeństwa z
Ostrej Bramy w Wilnie.
19.00—19.20 Rozmaitości.
19.30—19.55 Odczyt p. t. Nowoczesne
sposoby reklamy.
20.55—20.05 Komunikat rolniczy.
20.05—20.15 Nadprogram komunikaty.
20.15 Koncert popularny.
22.00—22.30 Komunikaty.
22.30—23.30 Muzyka taneczna.

PROGRAM na NIEDZIELĘ 5.VIII

10.16—11.45 Transmisja Nabożeństwa
z Wilna.
15.55—16.00 Komunikat meteorologiczny.
16.00—16.20 Ciekawe doświadczenia w
Danji.
16.20—16.40 Uprawa i nawożenie ozimin.
16.40—17.00 Kursy rolnicze Młodz Wiejskiej
17.00—17.30 Koncert popularny.
19.45—20.10 „O w. zach rakietowych i ko-
munikacji międzyplanetarnej.
20.15 Koncert wieczorowy.
22.30—23.20 Transmisja muzyki tanecznej

Ruch Religijno - Organizacyjny w diecezi Płockiej.

Ruch Religijno - Organizacyjny w całej diecezji Płockiej na terenie 225 parafii coraz bardziej krzepnie i nabiera rozmachu. Następujące miejscowości stanowią centralne oparcia dla różnorodnej działalności: Płock, Zagroba, Nasielsk, Joniec, Mława-Wólka, Goworowo, i Clechanów. Ruch ten pod przewodnictwem Arcypasterza J. E. ks. Biskupa Nowowiejskiego prowadzą specjaliści wybitnie znani ze swej pracy nie tylko w diecezji naszej, ale i w całej Polsce, a mianowicie: ks. prał. Pęski Adam, ks. prał. Figielski ks. prał. Gościński ks. szambelan Okólski, ks. kan. Pujdo, ks. prob. Krajewski, ks. kan. Serjeko, ks. mantol, ksiądz Aleksander. Ruch ten ma swoje własne prawo-dawstwo społeczne, oparte o kodeks praw Kościoła Katolickiego. Ideologia tego ruchu oczywiście jest wybitnie chrześcijańska i narodowa, a metoda pracy demokratyczna. W ruchu tym biskupi i kapłani są patronami i promotorami z racji swego urzędu, oczywiście i z umiłowaniem.

Ruch Religijno - Organizacyjny z wszystkich diecezji w Polsce jest najsolidniej prowadzony w diecezji Płockiej i w niedługim czasie będzie potęgą moralną i społeczną pierwszorzędnej znaczenia. W roku bieżącym z powodu 10-lecia Wolnej Polski i 20-lecia Biskupstwa Arcypasterza wszystkie galeje ruchu Religijno - Organizacyjnego złączyły się z sobą aby utworzyć wielką pielgrzymkę diecezjalną do Częstochowy. Kilka tysięcy katolików na czele z J. E. ks. Biskupem sufraganiem Wetmańskim wyrusza 4 nadzwyczajnymi pociągami na Jasną Górę i tam będą obecni na 2 jubileuszowych nabożeństwach oraz odbędą 2 zebrania dyskusyjne dla powzięcia odpowiednich uchwał i rezolucji. Pielgrzymka wyrusza wagonami trzeciej klasy, bilet z Płocka skutkiem podwyższenia taryfy kolejowej od 15 sierpnia kosztować będzie 29 zł, z Mławy 37 zł, z Sierpca 38 zł, i z Pasiek 34 zł, w tem są i koszty organizacyjne. Dzień wyjazdu dnia 27 sierpnia w południe

Wybory w Pultusku.

W niedzielę dnia 29 s. m. odbyły się w Pultusku wybory do Rady Miejskiej.

Rzemieślnictwo, kupiectwo, drobny przemysł i wolne zawody, zorganizowane w kole sjednoczenia stanu średniego, utworzyły wraz z inteligencją, wspólną listę pod nazwą „Gospodarczy Blok Pracy Smorsądowej”. Lista ta uzyskała najwięcej, bo aż 10 mandatów.

Z pozostałych 14 mandatów, 4 uzyskała — Polska Partja Socjalistyczna, 2 mandaty — „Jedność Robotnicza” i „Solidarność Robotnicza” (komuniści) a resztę, to jest 8 mandatów uzyskała 7 list żydowskich.

Z Komitetu Rozbudowy m. Płocka.

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Rozbudowy m. Płocka w pełnym składzie przy udziale delegata Dyrekcji Robót Publicznych inż. Łabunia poza rozpatrzeniem i udsieleniem pryncyplnej opinii na kilka podań o budowę, omawiana była sprawa uruchomienia obecnie nieczynnej cegielni Niedźwiedziów pod Płockiem. Komitet jednomyślnie zdecydował wezwać właścicieli do niezwłocznego rozpoczęcia produkcji cegły, której brak dotkliwie daje się odczuwać na tutejszym terenie. Po upływie terminu, gdyby właściciele nie podjęli wytwórczości, Komitet, w myśl istniejącej ustawy o rozbudowie miast obejmie cegielnię pod zarząd przemysłowy.

Nad ostatnim punktem porządku obrad omówienie środków do pobudzenia budownictwa prywatnego w m. Płocku — Komitet powołał uchwały po przygotowaniu materiałów do dyskusji w tej sprawie na następnym posiedzeniu.

Aktualna jest sprawa dalszej rozbudowy Spółdzielni Urzędniczej; z powodu braku odpowiednich terenów prywatnej własności, Spółdzielnia Urzędnicza ma zamiar zgłosić odpowiednie wnioski do Magistratu, który rozporządza niezabudowanymi a nadającymi się na ten cel gruntami.

Sąd rozjemczy.

W czasach ostatnich daje się zauważyć znaczne osłabienie ruchu w Urzędzie Rozjemczym przeznaczonym do regulowania spraw mieszkaniowych. Dowodem to stabilizacji stosunków w tej dziedzinie, zgodnie z przepisami Ustawy o ochronie lokatorów.

Kosserwacja i przebudowa ulic.

Zaniedbaną od lat kilkadziesiąt lat i nie mającą chodników ul. Zduńską, Magistrat m. Płocka ostatecznie bardzo porządnie uregulował, tak że sprawa dojazdu od rogatki Dobrzyńskiej w stronę Hotelu Poznańskiego oraz śródmieścia jest celowo przeprowadzoną.

Zakłócenie spokoju publicznego.

Znany ze swego awanturniczego zachowania się Leon Osajkowski, zamieszkały przy ul. Jerolimskiej 18 został pociągnięty przez policję do odpowiedzialności za zakłócenie spokoju publicznego.

Policja czuwa nad przepisami sanitarnymi.

W dniu wczorajszym policja płocka spisała 10 protokółów za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych.

Kradzież z wiatraku.

Oleki Władysław z Ciachoina gm. Kleniewo zawiadomił posterunek policji o kradzieży narzędzi stolarskich, które były w wiatraku.

Narzędzia poszkodowany ocenia na sumę 120 zł. Podejrzanego o kradzież oseladnika młynarskiego nie można było odnaleźć, gdyż adres jego zamieszkania jest niewiadomy.

Skutki alkoholu.

Policja spisała doniesienie o opilstwo na Kaczerowskiemu Leona zamieszkałego na Starym Rynku 15, za opilstwo i awantury na Ostrowskiego Józefa zamieszkałego Płocka 15, oraz za opilstwo i spacerowanie po ulicach wzbronionych na Dąbrowską Stanisławę, kobietę lekkich obyczajów.

Łodzią ze Lwowa do Gdyni.

Po onegdajszej wycieczce harcerzy z Liceum Kremienieckiego, za-gościła wczoraj do naszego miasta podobna wycieczka ze Lwowa.

Odbywają ją uczniowie IX-go gimnazjum we Lwowie, należący do wodnego plutonu lwowskiej drużyny harcerskiej.

Lwowska wycieczka o ile dorównuje wytrzymałości Krzemienieckiej, o tyle przewyższa ją samodzielnością i racjonalnym ujęciem przedsięwzięcia.

Uczestnicy myśleli o wycieczce tej od roku. Ale brakowało im łodzi i środków. Jednak i w owiaki to znana rzecz, naród twardy i wytrwały, zaczęli gromadzić pieniądze. Robili hamaki, sieci, baranki wielkanocne, sprzedawali to i ciulali grosze. Urządzali również szereg innych imprez, wszystkie o charakterze wyłącznie zarobkowym, a nie dobroczynnym.

W ten sposób zebrano 160 zł. za które kupiono materiał na łódź, zbudowano ją własnoręcznie razem z włósniami i sterem, bez dalszych kosztów. Łódź waży 200 klg. ma długość 6 metrów, zanurza się na 20 cm. Jedzie wyłącznie przy pomocy 4 wiosel, bez żagla. nazywa się Rybitwa. Jak widzimy wykonanie jej przewyższa o całe niebo łódzie wycieczki z Krzemienia. Ponadto zapracowano w sposób powyżej podany środki na utrzymanie podczas wycieczki.

Wycieczkowicze udali się do Kamionki Strumilowej, położonej nad Bugiem i stąd dnia 8-ego lipca ruszyli w podróż.

Przeplłynęli i poznali w ten sposób cały bieg rzeki oraz położone nad nią osiedla. Podróż była bardzo uciążliwa z powodu minimalnego stanu wody na Bugu, oraz wielkiej ilości zatopionych w tej rzecce pni dębowych, które niewidocznie leżąc na dnie, mogły w każdej chwili roztrzaskać łódź. Na całej przestrzeni Bugu, potrzeba było bardzo często holować łódź, lub wydobywać ją z mielizny na których osiadła.

Z zarobionych pieniędzy kupowano po drodze środki żywności, przyrządzając własnoręcznie wszelkie potrawy. Nocowano pod gołymi niebem, bez namiotu, w taki bowiem luksus wycieczka zaopatrzona nie jest. Noclegi były dobre gdyż podczas tej podróży nie było prawie deszczów. Podróż odbyła się bez wypadku. Raz nawet dzielni harcerze uratowali tonącą kobietę.

W ten sposób dopłynęto do ujścia Bugu pod Serockiem, a dnia 2 b. m. do Wisły, pod Modlinem.

Stąd podróż do Płocka trwała dobow. Dotychczas dzielni harcerze lwowscy przebyli około 700 klm. w 24 dniach. Pozostaje im do przebycia jeszcze ponad 300 klm. do Gdyni i w ten sposób odwała mili lwowiaczy okrąglonych 1000 kilometrów wodą, przejeżdżając w poprzek całą Polskę. Wypada zaznaczyć że, mogli oni rozpocząć swą wycieczkę Sanem z Przemysła i wówczas byłaby ona lekką przejażdżką. Wybrali umyślnie trudniejszą trasę, aby poznać tamtą część kraju.

Kierownikiem wycieczki jest słuchacz medycyny Jan Dank, a uczestniczą w niej uczniowie gimn. Jan Kunc, Roman Szydłowski, Kos Tadeusz, Streer Witold Michałowski Julij, i Konik Ludwik.

Wycieczkowicze zrobili masę zdjęć fotograficznych notując szczególnie godne uwagi.

Dzielnym harcerzom Lwiewo Grodu złożyliśmy życzenia szczęśliwej podróży.

Niniejszym podajemy do wiadomości Szanownej Klienteli Miejskiej i Okolicy, że z dniem 1 sierpnia b. r. w sali

SELEDYNOWEJ

Restauracji Hotelu Warszawskiego

codziennie od godz. 10 ej wieczór debiutować będzie znany duet brukselskich artystów

FREDDY i HELAL

w swoich artystyczno - salonowych oryginalnych tańcach, zmieniając program co 4 dni, przy współudziale artystycznej muzyki pod dyktando kapelmistrza p. Orleffa.

Z poważaniem Zarząd
J. Olszewski.

aby go zobaczyć, a ja niech czekam na Tuma h z curko.

Za godzinę przysłała s sąsiadko naszo i muwila do niej:

— I czy to nie warto dać 5 słoty ch za bilet, aby takiego chłopca zobaczyć w cyrku w krutkich portaskach?

Do doktora było już puźno i my wrucilim do domu, a wieczorem to stara posła sama do cyrku. Ta ruda Kaska oo to słoty na przeciwo muwila, że moja pani rasym z innymi ksyozeli bez cały wieczór w cyrku, a pare rasy to nawet machala kulakiem do jednego atlety za to że tego z cukierni wziol przednim pasem za bszuch i mało mu go nie rozduzil.

Wróciła do domu cała ozerwona i powiedziela że musi widzieć rewansz, bo tego z cukierni połotyli. W nocy nie mogła spać, bo słyszalam jak sie ciengiem przewracała i wzdychala.

Rano stary nic nie muwil ino posiedl z curko do dochtora a potem zaszol swoje rzeczy pakować.

— A ty oo, pyta sie stara.
— Jade z dzieckiem do Słupna sam.

— No a robota twoja?

— Żucam robote.

— Czyś ty oszalał, przecieć z tego co zarobisz masz mi kupić żakiet na jesień.

— To niech ci go kupi atleta, mówi on.

Co to sie zaszol! Stara żuciła wazon i narobiła wielkiego kszyku, potem sie spłakała i natekala łeznema rozvoduw żeby sie uwolnić od takiego tyrana, a potem ciengiem płakała, że bez ten żakiet nie może widzieć rewanszu, a jest pewna że ten z cukierni zwydzieny.

Takie awantury robiniejedna pani w niejednym domu teras w Płocku swoim mężom, a wszystkie takieby sie rozwiodły żeby tylko który z atletów ich chosił.

Ale swoje drogo nie rozumie jak można mieć takiego jak moja tyrana menta czego i tobie żyozsy twoja

Kasia.

Przepisał Ko.

Wielki Letni
CYRK
Sportowy
„COLOSSEUM“
w PŁOCKU

na placu przy Rogatkach Bielskich

Ostatnia sobota

Turnieju i pobytu Cyrku w Płocku.

DZIŚ w sobotę dnia 4-go sierpnia o godzinie 8-ej min. 15 wieczorem

Atrakeyjny Program Artystyczny
i OSTATNIE DNI

Wielkiego Międzynarodowego
Turnieju Walk Zapasniczych

Dzisiaj w środę walozą następujące pary
asletów.

O każdorazową premję 100 zł.

CZARNA MASKA — ORŁÓW

? ? ? Szampion Rosji

Niezłomny sportmen został dopuszczony do walk poza konkursem o każdorazową premję 100 zł. za każdego pokonanego zapasnika. w razie jeżeli sam zostanie pokonany, musi wyjawić swoje nazwisko i złożyć maskę.

Decydująca aż do rezultatu!

BRYLA — PINECKI

Szampion Europy Olbrzym Wie Kopoliska

Decydująca aż do rezultatu!

SZTEKKER — POOSHOFF

Mistrz Polski. Trener „Makabi“

ANONSI! Jutro w niedzielę nieodwołalnie Ostatni dzień i Uroczyste Zamknięcie Cyrku.

Szczegóły w afiszach i programach.
Ceny miejsc od 1 — 5 zł.

Bilety do nabycia w kasie Cyrku od godziny 5-ej wiecz. do końca przedstawienia



Matki!

Żądacie w aptekach i składach aptek higieniczny, przychylny dla dzieci

„Puder Dzieci“

(z kogutkiem)

utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości

Pudełko 50 gr

Nie paliłeś

nic dobrego, jeśliś nie palił **Popierosów „NIL“**

Do nabycia tylko w hurtowni tytoniowej

Szczepana Praszekiewicz

Płock,

Kościuszki 9,

Telefon 183

Hotel „Poznański“

Restauracja

Bielska róg Starego Rynku.

Otwarta do godziny 2-ej w nocy.

Tel. 279.

W MEDIELE, ŚWIĘTA, WTORNI I PIĄTKI
KONCERT
POCZĄS O SOBIE

Codziennie od
godz 9 w

Koncert

Świeżo zaangażowanego z Warszawy

TRIO ARTYSTYCZNEGO

Pod kierunkiem p. SOSIŃSKIEJ

Kuchnia smaczna — prowadzona wzorowo!
Obiady miesięczne i na miasto — według umowy!
Trunki pierwszorządnych firm! Pieczywa do porcji nie dolicza się!

Dancing towarzyski. Atrakeje!

Poleca się względem Sz. Publiczności

Właściciel: L. LEWANDOWSKI

NAJTANIEJ
w Stowarzyszeniu Rolniczym Płockiem Sp. Akc.

wszelkie artykuły potrzebne pp. Rolnikom: 5

ŻELAZO, PODKOWIANKI, HACELE, GWOŹDZIE, WĘGIEL, CEMENT, narzędzia rolnicze, jak i wszelkie wyroby żelazne galanteryjne.

NOWOŚCI

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

„Kobieta i opinja“

W roli głównej Leda Nora i Hans Mieundorff.

Początek seansów o godzinie 7-ej i 9-ej wieczorem

SFINKS

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

ZABIŁAM

„Za więziennym murem“.

Tragedja niewinnej dziewczyny w 12-stu aktach.

W rolach głównych: Magda Gonja—Jako Mater Dolorosa
Werner Kraus—Inspektor Więzienia.

— — Początek seansów o godzinie 7-ej i 9-ej wieczorem. — —

SFINKS

Gniezno



M. GUTKIND



ZAKŁAD KRAWIECKI

Płock Grodzka 14, Tel. 291.

ma zaszczyt zakomunikować Szan. Klijehteli, że zakład został zaopatrzony w najświeższe materiały krajowe i zagraniczne na sezony wiosenny i letni na garnitury sportowe, wizytowe i palta według ostatnich modeli. Krój wykwiłntny!

BYŁ ZAPewniony

Kursy Samochodowe

H. Prylińskiego

Warszawa, Al. Jerozolimskie 27

Samochody szkolne o podwójnej kierownicy patent światłowy ułatwiający i przyspieszający naukę

Szybkie i gruntowne nauczanie

opieka i mieszkanie dla przyjezdnych

Prawo jazdy zawodowe i dżentelmeńskie.



OSTRZEŻENIE. PRZY KUPNIE NALEŻY WYKREŚLAĆ I WYRAŹNIE ŻĄDĄC TYLKO ORYGINALNYCH PROSZKÓW „KOGUTKIEM“ GĄSECKIEGO, ZNANYCH OD LAT TRZYDZIEŚCI I WYSTREŻĄC SIĘ NAŚLADOWNICTW, UPORCZYWIE POLCZANYCH, W PODOBNEM DO NASZEGO OPAKOWANIU.

Samochód osobowy „Fiat“ typ 501 w dobrym stanie do sprzedania Wiadomość Rybit, Plac Sienkiewicza 4 lub Piłsudskiego 3. Wichrzycki.

Zgubiono odcinek zamelowa znia do pow. Kasy Chorych wydany na imię Henryka Cieślńskiego

Pokojni nieumeblowanego lub skromnie umeblowanego poszukuje od zaraz. Zgłoszenia do Administracji „Dz. Pł.“

Zgubiono książeczkę Kasy Chorych wydaną na imię Stanisława Muchowskiego leg. № 4216. 594

Cena ogłoszeń:

Za wiersz milimetryowy lub jego miejsce. Nadesłane przed tekstem 1 str. — 40 gr. w tekście 2 i 3 str. 35 gr. za tekstem, 4 str. — 20 gr. nekrologi — 15 gr.; zwykle — 10 gr., drobne, za wyraz — 8 gr. Wyraz tłustym drukiem w dziale ogłoszeń drobnych — podwójnie Najmniejsze ogłoszenie 80 gr. Fantazyjne tabele i (bilanse) o 50 proc. drożej.

REDAKCJA | ADMINISTRACJA: Płock, ul. Kolegjalna 8, tel. 168

Administracja otwarta od godz 9 do 14; Redakcja — od godz. 11 do 14.

Redaktor naczelny, odpowiedzialny i wydawca. Mieczysław Konarski. Druk: Płockie Zakłady Graicne. Sp. z ogr. odp. Płock, Kolegjalna 8. Tel. 168